

Józef Dębowski

ZASADA PRZEZROCZYŚCІ ZNAKU. PUNKT WIDZENIA LEONA KOJA¹

10.37240/FiN.2020.8.2.13

STRESZCZENIE

Artykuł składa się z dwóch części. W części pierwszej (wprowadzającej) przywołuję – m. in. w ślad za Edmundem Husserlem, Stanisławem Ossowskim i Adamem Schaffem – główne sformułowania „zasady przezroczystości znaku”. W sformułowaniach tych mówi się najczęściej bądź o (1) przezroczystości znaku wobec przedmiotów przez znak oznaczanych (denotowanych, desygnowanych i/lub nazywanych), bądź o (2) przezroczystości znaku wobec jego znaczenia (*resp.* zdarzeń, stanów rzeczy i faktów przez znak wyznaczanych). Wszelako, na co zwracał uwagę Husserl, można również mówić o (3) przezroczystości znaku wobec czynności i stanów umysłowych użytkowników znaku (nadawców i odbiorców); wszak tylko dzięki tak rozumianej przezroczystości znaku możliwe jest porozumiewanie się ludzi ze sobą, a tym samym znak może pełnić również funkcję ekspresyjną i komunikacyjną. Część druga artykułu (zasadnicza) zawiera rekonstrukcję stanowiska Leona Koja, który teorii znaku opartej o zasadę przezroczystości nadał postać konsekwentnie sformalizowaną – postać zaksjomatyzowanego systemu logicznego (przy wykorzystaniu formalizmu Willarda van Ormana Quine’a z *Mathematical Logic*). Jednym z głównych celów Leona Koja było również wskazanie na ścisły związek semantyki z pragmatyką, a nawet prymat pragmatyki nad semantyką. Narzędzia formalnologiczne pozwoliły też wykazać, iż teoria znaku oparta o zasadę przezroczystości ani nie narusza zasady niesprzeczności (przynajmniej w jej sformułowaniu psychologicznym), ani nie zawiera i nie implikuje antynomii semantycznych typu antynomia kłamcy. Jest bowiem teorią łatwo uzgadnialną z Alfreda Tarskiego teorią stopni języka.

Słowa kluczowe: logika, zaksjomatyzowany system logiczny, semiotyka, semantyka, pragmatyka, znak, znaczenie, oznaczanie, intencjonalność, przezroczystość znaku, zasada przezroczystości, ekspresyjna funkcja znaku, komunikacyjna funkcja znaku, antynomie semantyczne.

¹ Główne tezy tego artykułu stanowiły podstawę referatu, jaki w dniu 11 września 2019 roku przedstawiłem w trakcie specjalnego sympozjum XI Zjazdu Filozoficznego w Lublinie (KUL, Centrum Transferu Wiedzy), poświęconego „Pamięci i dziełu Profesora Leona Koja”. Zob. *XI Polski Zjazd Filozoficzny. Program*, Fundacja Rozwoju KUL, Lublin 2019, s. 48. Por. też *XI Polski Zjazd Filozoficzny. Księga streszczeń*, M. Lechniak, M. Słomka, A. Zykubek (red.), Fundacja Rozwoju KUL, Lublin 2019, s. 59.

I. TRZY INTERPRETACJE. WPROWADZENIE

1.

W dyskusjach nad przezroczystością znaków — i to niezależnie od tego, w jakich kręgach są one prowadzone: pośród filozofów języka czy empirycznie zorientowanych językoznawców — zazwyczaj bierze się pod rozwagę *trzy sformułowania* „zasady przezroczystości znaku”. Jednak punktem wyjścia dla tych sformułowań jest ogólne przekonanie, że aby pewien przedmiot fizyczny (np. dźwięk, napis albo gest) stał się tworem semantycznym, czyli właśnie znakiem, musi odsyłać swoich użytkowników do czegoś innego, niż on sam. Przedmiot ten, jak pisał Stanisław Ossowski, musi być równie *przenikliwy* dla różnych naszych operacji umysłowych — typu: nazywanie, wskazywanie czy orzekanie — „jak szkło jest przenikliwe dla promieni słonecznych” (Ossowski 1926, 30–31). W podobnym duchu wypowiadali się później także Kazimierz Ajdukiewicz (1985, 306–307), Adam Schaff (1960, 290) i wielu innych.

Oczywiście, natychmiast powstaje pytanie: *wobec czego* ów przedmiot fizyczny (akustyczny lub graficzny) ma być przezroczysty? *Wobec czego* ma być przenikliwy — „przenikliwy w podobny sposób, jak szkło jest przenikliwe dla promieni słonecznych”? I tutaj w rachubę wchodzi *trzy różne możliwości*.

Po pierwsze, w grę może wchodzić przezroczystość wobec konkretnych umysłowych czynności (operacji), przeżyć i stanów psychicznych użytkowników znaków (nadawców i odbiorców), słowem — przezroczystość wobec pewnych *faktów psychicznych*.

Jak się zdaje, ta możliwość interpretacyjna najchętniej jest wykorzystywana wtedy, gdy eksponuje się *ekspresyjną* funkcję znaku jako jego funkcję podstawową, np. w teatrze, filmie i sztuce w ogólności. Edmund Husserl (1859–1938) mówił w tym wypadku o *powiadaniu i powiadającej* (albo też komunikatywnej) funkcji wyrażen językowych, o ich występowaniu w funkcji *oznak* — o tym, że np. wypowiedane słowa są znakami „myśli” mówiącego (Husserl 2000, 44–46).

Po wtóre, w rachubę może wchodzić przezroczystość (czy, jak kto woli, przenikliwość) wobec *znaczenia*. W *Logische Untersuchungen* Husserl pisał w tym kontekście o *oznajmianiu* czegoś za pomocą znaków i o znaczeniach znaków — o znaczeniach identycznie tych samych, niezależnie od tego, kto i w jakich okolicznościach tych znaków używa. Pół wieku później Schaff pisał z kolei:

„Przezroczystość dla znaczenia, tak charakterystyczna dla znaków słownych, występuje właśnie wtedy (prócz wypadków jakiegoś zakłócenia normalnego procesu porozumiewania się), gdy w ogóle przestajemy percypować materialny kształt znaku, a w świadomości zachowujemy jedynie stronę znaczeniową” (Schaff 1960, 290).

Wreszcie, *po trzecie*, gdy o przezroczystości znaków mowa, w grę może również wchodzić przezroczystość wobec przedmiotów przez znaki oznaczanych, a więc – wobec *denotatów znaku* (w szerokim sensie słowa „denotat”). Husserl:

„Każde wyrażenie nie tylko coś oznajmia, lecz także mówi *o czymś*; nie tylko ma swe znaczenie, lecz także odnosi się do jakichś przedmiotów. To odniesienie, zależnie od okoliczności, może być dla jednego i tego samego wyrażenia różnorakie, nigdy jednak przedmiot nie pokrywa się ze znaczeniem; jeżeli teraz wobec tych »przedstawień« przeprowadza się rozróżnienie między »treścią« i »przedmiotem«, to ma się na myśli to samo, o co wobec wyrażenia chodzi w rozróżnieniu tego, co ono znaczy albo »oznajmia«, i tego, *o czym* ono coś mówi” (Husserl 2000, 59–60).

W następnym akapicie Husserl od razu dodał, iż konieczność odróżnienia znaczenia (treści) od przedmiotu wynika z faktu, że wyrażenia różnych kategorii syntaktycznych (np. nazwy) mogą posiadać różne znaczenia, a tylko jeden przedmiot lub, odwrotnie, mogą mieć jedno i to samo znaczenie, lecz różne przedmioty (ibidem, 60). Jak wiadomo, to fundamentalne z teoriopoznawczego punktu widzenia rozróżnienie na treść i przedmiot przedstawień weszło do obiegu nie tylko za sprawą Husserla, ale i za sprawą Kazimierza Twardowskiego (1866–1938). Oddając sprawiedliwość faktom, trzeba nawet stwierdzić, iż propozycja Twardowskiego była historycznie pierwsza. Wszak znana rozprawa Twardowskiego *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* ukazała się dobrych sześć lat wcześniej niż II tom *Logische Untersuchungen* Husserla.² A to właśnie w tych dziełach po raz pierwszy gruntownie została wykazana konieczność konsekwentnego odróżniania treści przedstawienia od przedmiotu przedstawienia, a w dalszej kolejności także konieczność odróżniania znaczenia wyrażenia (jego treści czy sensu) od jego przedmiotu (denotatu).³

² Rozprawa Twardowskiego *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* ukazała się drukiem w 1894 roku we Wiedniu (Twardowski 1894), natomiast II tom *Logische Untersuchungen* Husserla miał swoje pierwsze wydanie w 1901 roku w Halle-Saale (Husserl 1901).

³ W rozprawie *O treści i przedmiocie przedstawień* Twardowski gwoli ścisłości dodawał, iż obok filozofów języka i logików, którzy permanentnie mieszały ze sobą treść i przedmiot przedstawienia (jak np. Sigwart czy Drobisch), byli też tacy, którzy (mimo braku stosownego instrumentarium) wyraźnie i konsekwentnie odróżniali „treść przedstawienia”, „przedmiot przedstawiony” i „czynność przedstawiania”. W wypadku tych drugich Twardowski z uznaniem wskazywał m. in. na Bernarda Bolzano, Riberta von Zimmermanna, Benno Kerry’ego oraz G. Noëla (Twardowski 1965, 14–17). Godzi się również zauważyć, że głównym (i bezpośrednim) źródłem inspiracji dla przeprowadzenia wymienionych rozróżnień była najpewniej Brentanowska teoria intencjonalności, Brentanowska koncepcja „podwójnego sądu” (*Doppelurteil*) i, przede wszystkim, Brentanowskie rozróżnienie na pierwotny i wtórny przedmiot przedstawienia (Brentano 1999, 126 i in.).

2.

W świetle poczynionych przez Husserla ustaleń widać jak na dłoni, iż wyżej wymienione *trzy* sformułowania zasady przezroczystości znaku są rezultatem trzech różnych (możliwych) odpowiedzi na pytanie o rodzaj i naturę przedmiotów wskazywanych przez znaki — przedmiotów, wobec których znaki są (i w ogóle: mogą być) przezroczyste.

Raz są to (mogą być) *umysłowe czynności, przeżycia i stany* psychiczne użytkowników znaku, innym razem sama tylko *treść* tych czynności, przeżyć i stanów, a jeszcze innym razem — *przedmioty*, ku którym owe czynności, przeżycia i stany są intencjonalnie zwrócone.

Co ciekawe, jak zauważył Leon Koj, w kręgach semiotyków i językoznawców z reguły i najczęściej brano pod uwagę jedynie dwa ostatnie sformułowania zasady przezroczystości znaku (Koj 1990d, 10–12). Natomiast pierwsze, z powodów nie do końca zrozumiałych, wyraźnie było pomijane. Moja prywatna hipoteza w tej sprawie głosi, iż być może działo się tak, dlatego, ponieważ głównym punktem odniesienia dla analiz i podstawowych sformułowań zasady przezroczystości znaku zawsze i nieodmiennie pozostawała semiotyka II tomu *Badań logicznych* Husserla — dzieła, w którym jeszcze nie doszło do odkrycia tzw. „drugiej intencjonalności”. Wszak intencjonalne odniesienie przeżyć świadomych do siebie samych, czyli tzw. „drugą intencjonalność”, Husserl uczynił ważnym tematem dla siebie dopiero w kontekście rozważań nad czasem, a więc dobrych kilka lat po ukazaniu się *Logische Untersuchungen* (Husserl 1989, 79–82, 117–123 i 175–179).⁴ Jak wiadomo, wyniki tych rozważań ukazały się drukiem jeszcze później, bo dopiero z końcem lat dwudziestych, zatem, blisko 30 lat po opublikowaniu *Logische Untersuchungen* (Husserl 1928).

Oczywiście, przyjmując tę hipotezę, milcząco zakładam, że pomiędzy zasadą przezroczystości znaku (w różnych wariantach) a teorią intencjonalności (w różnych odmianach) zachodzi istotny związek rzeczowy (lub przynajmniej jakiś rodzaj wzajemnej korelacji), a więc nie tylko zależność natury biograficzno-historycznej.

II. PUNKT WIDZENIA LEONA KOJA

1.

Kulminacja badań prowadzonych przez prof. Leona Koję (1929–2006) nad zasadą przezroczystości znaku przypada na lata sześćdziesiąte i pierwszą połowę lat siedemdziesiątych XX wieku. To właśnie tej problematyce poświęcona jest jego rozprawa doktorska, opublikowana w 1963 r. na kartach *Studia Logica* pt. *Zasada przezroczystości a antynomie semantycz-*

⁴ Koncepcja podwójnej intencjonalności strumienia świadomości po raz pierwszy pojawia się dopiero w wykładach, które Husserl wygłosił w Getyndze w semestrze zimowym 1904–1905 i które wiele lat później stanowiły osnowę „Części pierwszej” *Wykładów z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu* (Husserl 1928). Polski przekład: Husserl 1989, 5–143.

ne.⁵ Z kolei inna ważna rozprawa pt. *Podstawy denotowania*, ściśle związana z problematyką pierwszej, stanowiła rozdział drugi rozprawy habilitacyjnej pt. *Stosunek semantyki do pragmatyki*. Ta rozprawa ukazała się po raz pierwszy w 1969 roku w *Annales UMCS*, a w 1972 roku została wydana przez PWN.⁶

Dla badań nad przezroczystością znaków ważna jest też rozprawa kolejna, mianowicie *Myślenie i mowa wewnętrzna*, pierwotnie opublikowana na kartach Studiów Semiotycznych,⁷ a potem ponownie w książce *Myśl i znak* (Koj 1990b, 57–79). Ta trzecia rozprawa jest ważna m.in. dlatego, ponieważ to właśnie w niej Leon Koj wskazuje na *prozodyczność* mowy i języka jako ten najważniejszy powód do podania w wątpliwość, sproblematyzowania, a może nawet zakwestionowania zasady przezroczystości.⁸ Wszystkie trzy rozprawy – i to w takiej kolejności, w jakiej powstawały – zostały ponownie opublikowane w książce pt. *Myśl i znak* (Koj 1990a).

2.

Kluczowe znaczenie dla badań nad przezroczystością znaku ma jednak pierwsza z tych rozpraw. A wobec tego zatrzymajmy się przy niej.

Najpierw, tj. w punkcie wyjścia swoich analiz, Profesor Koj, po przywołaniu i krótkiej dyskusji wcześniejszych sformułowań tej zasady, sam nadał jej następujące brzmienie (Koj 1990d, 12):

- (1) „Jeżeli przedmiot x jest znakiem przedmiotu y , to przedmiotowi y przypisujemy jakąś własność f .
- (2) Jeżeli przedmiot x jest znakiem przedmiotu y , to nie istnieje taka własność f , że przypisuje się ją przedmiotowi x .”

W wersji *pragmatycznej*, tj. uwzględniając parametr temporalny i osobowy, zasadę przezroczystości znaku można wysłowić również w taki sposób (ibidem, 12–13):

- (3) „Jeżeli w chwili t dla osoby v przedmiot x jest znakiem przedmiotu y , to istnieje własność f taka, że w chwili t osoba v przypisuje przedmiotowi y własność f .
- (4) Jeżeli w chwili t dla osoby v przedmiot x jest znakiem przedmiotu y , to nie istnieje własność f taka, że w chwili t osoba v przypisuje przedmiotowi x własność f .”

⁵ Por. L. Koj, *Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne*, *Studia Logica* 1963, XIV. Rozprawa ta ponownie ukazała się w zbiorze artykułów *Myśl i znak* (Koj 1990d, 10–37).

⁶ Por. L. Koj, *Stosunek semantyki do pragmatyki*, PWN, Warszawa 1972.

⁷ Por. L. Koj, *Myślenie i mowa wewnętrzna*, W: „*Studia Semiotyczne*” 1976, VII, s. 227–248.

⁸ Według Koj, do najpoważniejszych faktów, które zdają się przeczyć przezroczystości znaku, należy dostrzeżenie w trakcie posługiwania się znakami elementów i cech prozodycznych, np. intonacji i siły głosu, długości znaku, tempa, rytmiki itp. Żywe reagowanie na cechy i elementy prozodyczne wypowiedzi językowych wskazuje wszak, że podczas używania znaków myślimy nie tylko o ich denotatach, ale także o samych znakach i niektórych ich elementach, np. cechach prozodycznych (Koj 1990b, 75–76).

Z kolei po pełnym sformalizowaniu — z wykorzystaniem aparatu logicznego Wilarda Van Ormana Quine'a z *Mathematical Logic*⁹) — wyżej wymienione dwa twierdzenia, tj. 3 i 4, przybierają następującą postać (Koj 1990d, 13):

$$(5) \text{ „} Z(t,v,x,y) \rightarrow (\exists f)P(t,v,fy) \\ (6) Z(t,v,x,y) \rightarrow \sim(\exists f)P(t,v,fx)\text{”}$$

Oczywiście, wyjściowa idea (a zarazem główne przesłanie, myśl, intuicja), która kryje się za sformułowaniami Leona Koj, jest zasadniczo zbieżna z intencjami autorów wcześniejszych sformułowań zasady przezroczystości, w szczególności Husserla, Ossowskiego, Ajdukiewicza czy Schaffa. Jest to myśl następująca:

„...gdy posługujemy się znakiem, to myślimy o jego denotacie; gdy zaś myślimy o znaku, to nie myślimy o denotacie znaku i znak traci swój charakter denotatywny” (Koj 1990b, 75).

3.

Następnie Profesor Koj zwraca uwagę na pewne istotne *ograniczenie* dotychczasowych sformułowań. Mianowicie, jak zauważa, wszystkie przywołane dotąd sformułowania zasady przezroczystości, nie wyłączając jego własnych (tezy 1–6), są stosowalne jedynie w dziedzinie *nazw*. Wobec tego, aby to ograniczenie uchylić, do pojęć pierwotnych związanych z *oznaczaniem* (czyli denotowaniem, desygnowaniem lub nazywaniem) Koj dołącza *nowe pojęcie pierwotne*, a mianowicie: pojęcie *wyznaczania* (czy też, jak się wyraża, odnoszenia się).¹⁰ Dzięki temu zabiegowi zasada przezroczystości znaku staje się łatwo stosowalna także w odniesieniu do zdań.

Zatem, aby treść zasady przezroczystości odznaczała się należytą ogólnością, do wyżej sformułowanych twierdzeń, czyli (5) i (6), trzeba dołączyć jeszcze jedno, mianowicie twierdzenie (7):

$$(7) W(t,v,x,fy) \rightarrow P(t,v,fy)$$

⁹ Za podstawę formalizacji swej teorii znaku Leon Koj przyjął system logiczny Quine'a z *Mathematical Logic* (Quine 1951), ponieważ — jak podkreślał (1990b, 13; 1990d, 44) — jest to system, który nie uznaje teorii typów logicznych. Fakt ten sprawia, iż na gruncie tego systemu zmienne mogą przebiegać zbiór nazw na tyle obszerny, że zawierający nazwy z różnych kategorii syntaktycznych, np. nazwy klas i nazwy indywidualów. W ten sposób (i dzięki temu) unika się powielania twierdzeń o denotowaniu znaku na wiele różnych rodzajów nazw — rodzajów typikalnie odmiennych (*scil.* podzbiórów zbioru nazw), wyodrębnianych ze względu na kategorię syntaktyczną znaków nazwowych i, oczywiście, stosownie do odpowiedniego typu logicznego. Żaden system logiki typów takich możliwości nie stwarza.

¹⁰ W trakcie budowy swego systemu Koj przyjął za Carnapem (1947, 26–30) następującą pozaformalną konwencję terminologiczną (Koj 1990d, 19). (1) W odniesieniu do nazw: (a) nazwa denotuje jedną klasę niejednostkową (zakres), (b) nazwa desygnuje więcej niż jeden przedmiot (desygnat), (c) nazwa nazywa przedmiot jednostkowy (indywiduum), (d) nazwa oznacza, tj. denotuje, desygnuje lub nazywa. (2) W odniesieniu do zdań: (a) zdanie wyznacza stan rzeczy, zaś (b) „stan rzeczy” znaczy tyle, co „proposition” w sensie Carnapa. (3) W odniesieniu do znaków: znak — nazwa lub zdanie — wskazuje na fakt, gdy (a) bądź oznacza, (b) bądź wyznacza.

Treść tego twierdzenia jest następująca:

Jeśli wypowiedziane przez osobę v w czasie t zdanie x wyznacza stan rzeczy fy , to w czasie t osoba v myśli, że y ma cechę f .

4.

Okazuje się jednak, że nie dość na tym. Według Koj, by móc naprawdę adekwatnie uchwycić i wyeksplikować treść zasady przezroczystości, trzeba jeszcze uwzględnić pewne dodatkowe okoliczności — okoliczności niezwykle istotne dla procesu językowej komunikacji, które jednak wcale nie wynikają z wcześniejszych twierdzeń (tj. 5, 6 i 7). Z tych dodatkowych okoliczności dobrze zdają sprawę cztery następujące, jak się wyrażał Koj, „zakazy” (Koj 1990b, 18):

- a) skoro w czasie posługiwania się znakami nie dostrzegamy fizycznej strony znaku, to nie dostrzegamy też jego części;
- b) w czasie posługiwania się znakami nie dostrzegamy także całości, w której zawiera się znak;
- c) w trakcie posługiwania się znakami jest też tak, że elementy (w szczególności: cechy) przedmiotów znaczonych nie są elementami (cechami) samych znaków;
- d) i odwrotnie: elementy (cechy) znaków nie są elementami (cechami) przedmiotów znaczonych.

5.

Ostatecznie zaś, po pewnych formalnych przekształceniach, zdaniem Koj, łączną liczbę twierdzeń oddających istotną treść zasady przezroczystości znaku — twierdzeń ujmujących podstawowe intuicje zawarte w zasadzie przezroczystości, a zarazem twierdzeń nieredukowalnych do jakichkolwiek innych (czyli pierwotnych) — można sprowadzić do czterech. I właśnie te cztery twierdzenia Leon Koj uznał za *aksjomaty* swego systemu logicznego, czyli *sformalizowanej* teorii znaku, opartej na zasadzie przezroczystości.

Dwa pierwsze dotyczą znaków *nazwowych* i stosunku oznaczania, a dwa dalsze dotyczą znaków *zdaniowych* i stosunku wyznaczania (odnoszenia się). Poza tym, o ile pierwszy i trzeci ma charakter *afirmujący*, to drugi i czwarty ma charakter *negatywny*, czyli czemuś przeczy lub czegoś zakazuje. Lista aksjomatów tej teorii wygląda więc jak następuje (Koj 1990b, 21):

„A 1. $Z(t,v,x,y) \rightarrow (\exists f)P(t,v,fy)$

Jeżeli w chwili t dla osoby v przedmiot x jest znakiem przedmiotu y , to istnieje własność f taka, że w chwili t osoba v przypisuje przedmiotowi y własność f .

A 2. $Z(t,v,x,y_1) \rightarrow [y_2cx \vee xcy_2 \vee y_2ex \vee xey_2 \rightarrow \sim (\exists f)P(t,v,fy_2)]$

Jeżeli w chwili t dla osoby v przedmiot x jest znakiem przedmiotu y_1 , to — o ile y_2 jest częścią x lub x jest częścią y_2 lub y_2 należy do x lub x należy do y_2 — nie istnieje własność f taka, że w chwili t osoba v przypisuje własność f przedmiotowi y_2 , czyli, w konsekwencji, częściom przedmiotu x , albo całościom (zbiorom), których elementem jest przedmiot x .

A 3. $W(t,v,x,fy) \rightarrow P(t,v,fy)$

Jeśli wypowiedziane przez osobę v w czasie t zdanie x wyznacza stan rzeczy fy , to w czasie t osoba v myśli, że y ma cechę f .

A 4. $W(t,v,x,fy_1) \rightarrow [y_2cx \vee xcy_2 \vee y_2ex \vee xey_2 \rightarrow \sim (\exists f)P(t,v,fy_2)]$

Jeśli wypowiedziane w czasie t przez osobę v zdanie x wyznacza stan rzeczy fy_1 , to — o ile y_2 jest częścią x lub x jest częścią y_2 lub y_2 należy do x lub x należy do y_2 — nie istnieje taka własność f , że w czasie t osoba v przypisuje własność f obiektom oznaczonym przez y_2 , czyli częściom zdania x albo całościom (zbiorom), których elementem jest wypowiedziane zdanie x .

6.

To, co od początku zwraca uwagę w sformułowaniach Koja, to fakt, że w każdym z tych sformułowań — konsekwentnie — zawsze pojawia się pewna para twierdzeń. Przy czym zawsze jest tak, że pierwsze z tych twierdzeń ma charakter afirmujący, natomiast drugie charakter „negatywny”, czyli coś kwestionuje albo czegoś zakazuje. Dotyczy to również przyjętego przez Koja układu aksjomatów. Jak się zdaje, istotna treść tych twierdzeń, które we wszystkich sformułowaniach pojawiają się na drugim miejscu (jako w kolejności drugie), jest następująca:

Nie może być tak, aby własności przedmiotów znaczonych (oznaczanych albo wyznaczanych przez znaki) *zarazem* były własnościami samych znaków, ściślej: przez użytkowników znaków były przypisywane samym znakom.

Nieco inaczej:

Nie może być tak, aby własność, którą użytkownik znaków przypisuje ich denotatom („denotatom” w szerokim sensie, a więc również stanom rzeczy i zdarzeniom), *zarazem* własność tę przypisywał samym znakom.

Jeszcze inaczej:

Nie istnieje taka własność f , którą zgodnie z prawdą można by orzekać zarówno o denotacie znaku, jak i o samym znaku.

Taki jest podstawowy sens A 2. i A 4. — aksjomatów, które zabraniają orzekania własności f (własności przypisywanej denotatom znaku) zarówno o częściach znaku, jak i o całościach, do których ten znak należy.

7.

Nietrudno się domyśleć, że obecność tych „negatywnych twierdzeń” oraz wymienionych dwu aksjomatów miała zabezpieczać budowaną przez Leona Koję teorię znaku przed wprowadzeniem do niej zdań *antynominalnych*, w szczególności, wyrażen *samozwrotnych*, a więc wyrażen dopuszczających zwrotność stosunku oznaczania i stosunku wyznaczania. Wymienione dwa aksjomaty, czyli A2. i A4. są więc czymś w rodzaju *zapory* lub zabezpieczenia – zapory, która ma nas chronić przed obecnością i zalegalizowaniem wyrażen samozwrotnych. Aksjomaty te bowiem wykluczają możliwość – zarówno w wypadku stosunku oznaczania, jak i stosunku wyznaczania – aby pewna własność *f* była własnością przedmiotów znaczonych i zarazem własnością znaków (nazwowych lub zdaniowych), które do tych przedmiotów odsyłają albo coś o nich orzekają. A zatem – według Leona Kojy – to właśnie obecność tych dwu aksjomatów skutecznie chroni (i zabezpiecza) budowaną teorię znaku przed *semantycznymi antynomiami* typu antynomia kłamcy czy antynomia orzeczników heterologicznych.

8.

Jak dalej pokazał Koj (1990d, 21–30), z aksjomatów tych daje się dedukcyjnie wyprowadzić szereg tez, które pozwalają uchwycić dalsze istotne własności znaków i procesu komunikowania się umysłów ludzkich. W świetle analizy formalnologicznej tych tez widać na przykład, że teoria znaku oparta o zasadę przezroczystości jest łatwo uzgadnialna z postulatem Alfreda Tarskiego (1901–1983) o konieczności rozgraniczania *pięter języka* i, w szczególności, niemieszania ze sobą wyrażen języka *przedmiotowego* z wyrażeniami *metajęzyka* (Tarski 1995b, 29–31, 156–171). Jest tak dlatego, ponieważ zasada przezroczystości znaku, podobnie jak teoria stopni języka, wyklucza wyrażenia samozwrotne, a tym samym wyklucza też tę specyficzną zwrotność stosunku oznaczania i stosunku wyznaczania, która jest głównym źródłem antynomii semantycznych – antynomii w stylu antynomii kłamcy czy antynomii nazw heterologicznych (Koj 1990d, 34–35; Tarski 1995a, 173–185).

9.

Jednak bodaj najważniejszym rezultatem przeprowadzonych przez Koję analiz jest myśl o bliskim związku *pragmatyki* z *semantyką*. Gruntownemu uzasadnieniu tej hipotezy poświęcona jest rozprawa habilitacyjna Profesora Kojy (wydana w 1969 roku pt. *Semantyka a pragmatyka*). Ale by tę więź sobie uświadomić, wystarczy wziąć pod uwagę fakt, że *warunkami koniecznymi* procesu komunikowania się jest, z jednej strony, dostrzeganie znaku (ściślej: jego warstwy czysto fizycznej), z drugiej zaś, pomyślenie czegoś o denotacie. Stąd twierdzenie (Koj (1990c, 41):

- (8) Jeśli ktoś traktuje coś jako znak pewnego denotatu (czyli bierze udział w procesie komunikowania), to musi ten znak dostrzec i musi myśleć coś o denotacie.

Wszelako jeśli to prawda, to powstaje kwestia, *co tu jest pierwsze, a co drugie?* Czy jest tak, że najpierw dostrzegamy znak, a potem (i niejako w następstwie tego) myślimy sobie coś o denotacie znaku, czy może odwrotnie: najpierw pojawia się myśl o denotacie, a dopiero później dostrzegamy sam znak? Jest też *trzecia* możliwość. Być może dostrzeżenie znaku i myślenie o denotacie dokonują się *jednocześnie*.

10.

Leon Koj szczegółowo rozpatrzył wszystkie *trzy* możliwości i ostatecznie opowiedział się za *trzecią* z nich. A uczynił tak, ponieważ, jak argumentował, przemawia za nią cały szereg faktów z zakresu *pragmatyki* języka naturalnego, w tym np. *ciągłość* wypowiedzi, bieżąca i względnie płynna *kontrola* w nadawaniu i odbiorze znaków, *podążanie* (i nadażanie) za wątkiem oraz temu podobne. Wszystkie one łącznie przesadzają o względnie niezakłóconym przebiegu komunikowania się ludzi ze sobą. Między innymi z tego powodu za *trzecią* z tych możliwości opowiada się, wbrew asocjacionistom (Stanisław Szober), *intencjonalna* teoria znaku.

Zdaniem Koj, również formalnologiczny punkt widzenia dopuszcza takie rozwiązanie. Wprawdzie — m. in. z uwagi na natychmiastowe zagrożenie sprzecznością — nie wolno nam *utożsamić* dostrzegania znaku z myśleniem czegoś o jego denotacie, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć nieco ostrożniejsze twierdzenie, mianowicie: *utożsamić czas* dostrzegania znaku z *czasem*, w którym myślimy sobie coś o jego denotacie. W rezultacie otrzymujemy kolejne ważne twierdzenie:

- (9) „Jeśli w pewnym czasie jakaś osoba traktuje przedmiot *x* jako znak denotatu *y*, to w tymże czasie dostrzega znak i myśli także coś o *y*” (Koj 1990c, 44).

11.

Jak można przypuszczać, dla logika największym wyzwaniem było tutaj znalezienie rozwiązania (i to na drodze formalnej) następującego problemu:

Czy, mimo nieidentyczności (odmienności) spostrzegania znaku i myślenia czegoś o jego denotacie, jest możliwe *jednoczesne* dostrzeżenie znaku i pomyślenie sobie czegoś o denotacie? Znalezienie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie było zapewne jednym z głównych celów podjętych przez Profesora Koją badań. Ostatecznie cel ten został osiągnięty, a poszukiwane rozwiązanie wymienionej przed chwilą kwestii krótko daje się zapisać w następujących czterech tezach:

$$(10) Z(t, v, x, y) \rightarrow \exists z M(t, v, yez)$$

$$(11) Z_z(t, v, x, yez) \rightarrow M(t, v, yez)$$

$$(12) Z(t, v, x, y) \wedge (zCx) \vee (xCz \vee zex \vee xez) \rightarrow \sim \exists w M(t, v, zew)$$

$$(13) Z_z(t, v, x, yez) \wedge (uCx) \vee (xCu \vee uex \vee xeu) \rightarrow \sim \exists w M(t, v, uew)$$

Zdaniem Koja, dopiero tezy (10), (11), (12) i (13), i to razem wzięte, oddają ostatecznie i należycie — a więc w sposób precyzyjny i zarazem wyczerpujący — treść zasady przezroczystości znaku (Koj 1990c, 53). Ich główny sens jest podobny, jak sens przyjętych wcześniej (w rozprawie *Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne*) czterech aksjomatów (Koj 1990d, 21). Jednak w tym wypadku nie są to twierdzenia pierwotne, ale *pochodne*. Są to twierdzenia, które są logicznymi konsekwencjami przede wszystkim tezy o *liniowym* uporządkowaniu myślenia. Przy czym, co trzeba dodatkowo podkreślić, chodzi tu o *liniowość* jedynie pewnej odmiany myślenia, mianowicie myślenia dyskursywnego (inaczej: werbalnego).

W tezach tych — razem wziętych — chodzi zaś o wyraźne stwierdzenie, że w pewnym konkretnym czasie t dokonujemy za pomocą znaków *jednej i tylko jednej* operacji. Zatem, wbrew asocjacionistom (Szober 1924), nie jest tak, że najpierw (tj. w chwili t_1) zajmujemy się emitowaniem lub rejestrowaniem samych tylko dźwięków czy napisów, a następnie — już po ich wyemitowaniu lub zarejestrowaniu oraz pod ich wpływem (tj. w chwili t_2) — myślimy sobie coś o ich denotatach. Nie jest też tak, że w trakcie posługiwania się znakami jesteśmy przymuszeni do pomyślenia kilku różnych sądów naraz. Jest raczej tak, że czas wykonywania/dostrzegania znaków (t_1) i czas myślenia o ich denotatach (t_2) są identyczne.

Znaczy to, że podczas posługiwania się znakami w każdym konkretnym czasie t_n (czasie dostatecznie długim, by móc wykonać pewien skończony ciąg tworów znaczących) wykonujemy *tylko jedną* umysłową operację. Operacją tą jest myślenie sobie czegoś o *denotatach* znaków. Operacja ta jednak jest możliwa dzięki tej fundamentalnej własności znaków, którą jest ich semantyczna *przezroczystość*.

12.

Ostatecznie zatem zarówno teoria znaku oparta o zasadę przezroczystości, jak i teoria znaku oparta o zasady poprawnego porozumiewania się (zasady komunikacji językowej, czyli semiotycznej pragmatyki) wcale *nie są sprzeczne* z przekonaniem o niemożności pomyślenia w jednym czasie dwu różnych sądów. Tym samym obydwie te teorie wcale nie naruszają zasady niesprzeczności (w jej interpretacji psychologicznej).

Co więcej, nie są też sprzeczne z tezą o ścisłym związku (a nawet więcej: jedności) myślenia i mowy oraz — jeśli brać pod uwagę wyłącznie myślenie dyskursywne (werbalne) — także z tezą Ferdynanda de Saussure'a o liniowym uporządkowaniu języka/aktów mowy.

Zapewne godzi się w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, iż mówiąc o przezroczystości znaków (nazwowych i zdaniowych), Koj operował pojęciem

znaku (ang. *sign*), po pierwsze, w sensie aktualnym (a nie potencjalnym), a po drugie, w sensie znaku–egzemplarza (*sign-token*, *sign-event*), nie zaś znaku-typu (*sign-design*). Tak jest w rozprawie *Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne*. Dzięki temu mógł przyjąć (Koj 1990d, 14–15; Koj 1990c, 49), że czas posługiwania się znakiem — czas wykonywania/dostrzegania znaku i zarazem myślenia o jego denotacie — jest stosunkowo krótki. Czasu tego potrzeba dokładnie tyle, ile trwa wykonanie/dostrzeżenie znaku i jednocześnie pomyślenie jego denotatu: wypowiedzenie konkretnych słów (w przypadku języków akustycznych) albo wykonanie/dostrzeżenie jakiegoś konkretnego napisu (język graficzny).

Rzecz jasna, nie sposób jest sprecyzować dokładnej i bezwzględnej rozpiętości tego czasu. W zamian jednak można powiedzieć, iż czas ten jest na tyle krótki, że użytkownik nie jest w nim w stanie wykonać/dostrzec żadnego innego znaku. Oczywiście, pewne przedmioty fizyczne (dźwięki lub napisy) mogą być znakami również przez nieporównanie dłuższy czas, ale wtedy w rachubę wchodzi pojęcie znaku w sensie potencjalnym (jako *sign-design*) — pojęcie czegoś, co jest równokształtne lub jednakowobrzmiące z pewnym konkretnym znakiem, znakiem w sensie *sign-event* (Carnap 1946, 5–8).

13.

Jak widać, w trakcie budowy swych systemów logicznych — w szczególności swoich sformalizowanych teorii znaku — Koj uświadomił nam całkiem sporo istotnych zawłości. Niektóre z nich, w tym konieczność uniknięcia sprzeczności (zarówno sprzeczności wewnętrznej, jak i sprzeczności z niektórymi hipotezami z zakresu szeroko pojętego językoznawstwa), już sygnalizowałem.

Inną poważną trudnością, z którą zmierzył się Koj, było zagwarantowanie osiągniętym wynikom niezbędnej *intuicyjności*. Nie zadawała się ich poprawnością i prawdziwością czysto formalną — aksjomatyzowalnością i niesprzecznością. Bardzo zależało mu na tym, by jego teoria, w poszczególnych jej segmentach, była także *materialnie prawdziwa*. Z tego powodu często odwoływał się nie tylko do intuicji, ale przede wszystkim do semiotycznej pragmatyki oraz szczegółowych badań psychologicznych, w tym także badań eksperymentalnych. Nieprzerwanie marzyła mu się możliwość empirycznego (eksperymentalnego) przetestowania swoich tez i ich logicznych konsekwencji. Jednak, o ile wiem, marzenia tego nigdy nie udało mu się zrealizować.

Tymczasem, gdy chodzi o badania empiryczne (prowadzone niezależnie od ustaleń Profesora Koja), to *prima facie* zdają się one potwierdzać osiągnięty przez Koja wynik (Maruszewski, Nowakowska 1970; Osiejuk 1989). Podobnie wyglądają sprawy z punktu widzenia pragmatyki, a więc w świetle warunków i podstawowych zasad efektywnego (skutecznego i niezakłóconego) porozumiewania się.

14.

Sumując, trzeba powiedzieć tak. Badania Profesora Koj nad zasadą przezroczystości znaku zaowocowały dwiema w pełni sformalizowanymi teoriami znaku.

Pierwsza z nich była rozwijana w doktoracie (*Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne*), a cztery twierdzenia wyrażające istotny sens zasady przezroczystości znaków (nazwowych i zdaniowych) stanowiły w niej aksjomaty systemu.

Z kolei druga z tych sformalizowanych teorii znaku została opracowana w rozprawie habilitacyjnej (*Semantyka a pragmatyka*), zaś twierdzenia oddające istotny sens zasady przezroczystości były w niej twierdzenia pochodnymi. Pochodnymi przede wszystkim względem tezy o liniowości myślenia (myślenia w jego odmianie dyskursywnej).

Warto też pamiętać, że o ile pierwsza z tych teorii (oparta o zasadę przezroczystości) miała na celu uniknięcie antynomii semantycznych typu antynomia kłamcy czy antynomia nazw heterologicznych, to druga miała za zadanie ugruntować przekonanie o prymacie pragmatyki względem semantyki.

15.

Powstaje jednak pytanie i rodzi się wątpliwość, czy dla wykazania trafności określonych ustaleń z zakresu czystej semantyki (a więc ustaleń osiągniętych jedynie za pomocą środków formalnologicznych) wolno jest nam powoływać się na ustalenia z zakresu pragmatyki? Wszak po to, aby zrozumieć, wykazać i wyjaśnić pewne fakty z zakresu komunikacji, *uprzednio* trzeba założyć pewną semantykę, a więc trzeba coś przesądzić np. w kwestii przedmiotowego odniesienia znaków. Sama świadomość celów, jakie w trakcie komunikacji językowej staramy się osiągnąć i faktycznie osiągamy, nie wystarcza. Musi również istnieć świadomość możliwości, jakich dostarczają używane przez nas znaki — świadomość praw semantyki. Wszak dopiero wtedy, gdy znamy te możliwości i prawa, możemy odpowiedzialnie ustalać swoje oczekiwania pragmatyczne (cele), możemy precyzować warunki użycia wyrażen językowych, możemy należycie ocenić komunikacyjną sprawność stosowanych konwencji znakowych (Dębowski 2011b, 9–14).

Koj tymczasem od początku stawiał na prymat pragmatyki względem semantyki. Utrzymywał, że „prawa semantyki czystej są pochodne względem [...] wymagań pragmatycznych”, a więc, że to *warunki użycia* decydują ostatecznie o znaczeniach znaków i ich przedmiotowym odniesieniu (referencji), a nie na odwrót (Koj 1990c, 54–55).¹¹

¹¹ Z perspektywy koncepcji Michaela Dummetta, tego rodzaju teza prostą drogą prowadzi jednak do *semantycznego antyrealizmu*. Więcej w tej sprawie: Dębowski 2011c. Gdy podczas wielu rozmów i dyskusji zwracałem uwagę Profesorowi Kojowi na te niepokojące dla realisty konsekwencje, to w odpowiedzi zwykle słyszałem, że Dummetowskie określenie realizmu i antyrealizmu jest dla niego

16.

Zapewne z perspektywy dnia dzisiejszego można by powiedzieć, że zaproponowany przez Koja sposób podejścia był, jak na swoje czasy, dość nowatorski. Był on nowatorski tym bardziej, że jednocześnie chodziło w nim o pokazanie, iż „twierdzenia pragmatyczne wywodzące się z zasady przezroczystości mają rzeczywiście charakter empirycznych hipotez” (Koj 1990c, 54) – hipotez, które mogą być empirycznie testowane, m.in. w warunkach laboratoryjnych. To właśnie dlatego zastosowana przez Koja formalizacja zasady przezroczystości niemal od razu pojawiła się w wersji pragmatycznej – w wersji zrelatywizowanej do ludzi i czasu. To również dlatego w opracowanym przez Koja systemie logicznym mamy do czynienia jedynie z psychologicznym wariantem zasady niesprzeczności (Koj 1990c, 53). Jak można przypuszczać, były to pewne „koszty”, które pragmatycznie usposobiony logik formalny formatu Profesora Koja musiał ponieść, jeśli zarazem chciał, aby jego hipotezy były empirycznie testowalne. Zresztą, być może warto było je ponieść, albowiem w zamian został ukazany związek przezroczystości znaku, z jednej strony, z czasem, w którym posługujemy się znakami, z drugiej zaś, z psychologiczną wersją zasady niesprzeczności. Z punktu widzenia realnego procesu komunikowania się umysłów ludzkich trudno ten wynik przecenić.

BIBLIOGRAFIA

- K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne typy nauk*, w: idem, *Język i poznanie*, tom I, PWN, Warszawa 1985, 287–313.
- F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, przeł. W. Galewicz, PWN, Warszawa 1999.
- R. Carnap, *Introduction to Semantics*, MIT, Cambridge, Mass. 1946.
- _____, *Meaning and Necessity. A Study in Semantics and Modal Logic*, Chicago 1947.
- J. Dębowski, *Teleonomiczny charakter intencji znaczeniowych w świetle Husserlowskiej semiotyki i fenomenologii poznania*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio I, Vol. XIV–XV, 1989–1990, 79–96.
- _____, *Bezpośredniość poznania. Spory – Dyskusje – Wyniki*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2000.
- _____, *Główne pojęcia poznania bezpośredniego i drogi ich formowania*. Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, 1 (41), 2002, 189–199.
- _____, *The Principle of Transparency of the Sign and the Problem of Cognitive Mediation and Epistemological Immediatism*, „Santalka/Coactivity. Philosophy”, Vilno, Litwa, 15 (1), 2007, 4–10.
- _____, *Język poza granicami języka 2. Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo*, Część 2: Aspekty filozoficzne, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn 2011a.
- _____, *Semantyka czy pragmatyka? Czyli rzecz o „początku”, „podstawach” i „prymacie”*. *Słowo od redaktora tomu*, w: idem, *Język poza granicami języka 2. Semantyka a pragma-*

problematiczne, podobnie jak i teza o prymacie semantycznego poziomu sporu „realizm–antyrealizm” względem poziomu metafizycznego i poziomu epistemologicznego. Pamiętam, że jedna z bardziej gorących dyskusji w tej sprawie miała miejsce na konferencji poświęconej logikom niefregowskim w Krasicy (gdzieś na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku).

- tyka: spór o pierwszeństwo, część 2: Aspekty filozoficzne, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn 2011b, 63–91.
- _____, *Semantyczny antyrealizm i jego reperkusje: metafizyczne, epistemologiczne i pragmatyczne*, w: idem, *Język poza granicami języka 2. Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo, część 2: Aspekty filozoficzne*, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn 2011c, 63–91.
- D. Gierulanka, *Zagadnienie swoistości poznania matematycznego*, PWN, Warszawa 1962.
- A. Gurwitsch, *Das Bewusstseinsfeld*. Berlin 1975.
- J. Hintikka, *Eseje logiczno-filozoficzne*, przeł. A. Grobler, PWN, Warszawa 1992.
- E. Husserl, *Badania logiczne*, tom II, *Badania dotyczące fenomenologii i teorii poznania*, część I, przeł. J. Sidorek, PWN, Warszawa 2000.
- _____, *Logische Untersuchungen*, tom II: *Untersuchungen zur Phänomenologie und Theorie der Erkenntnis*, Erste Reihe. Max Niemeyer Verlag, 1. Auflage, Halle a.d. Saale 1901.
- _____, *Vorlesungen zur Phänomenologie des inneren Zeitbewusstseins*, hrsg. Von M. Heidegger, "Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung" IX, 1928, 367–490.
- _____, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, przeł. J. Sidorek, PWN, Warszawa 1989.
- R. Ingarden, *O poznawaniu cudzych stanów psychicznych*, w: idem, *U podstaw teorii poznania*, część 1, PWN, Warszawa, 1971, 407–427.
- _____, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, PWN, Warszawa 1972.
- L. Koj, *Stosunek semantyki do pragmatyki*. PWN, Warszawa 1972.
- _____, *Myśl i znak*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok 1990a.
- _____, *Myślenie i mowa wewnętrzna*, w: idem, *Myśl i znak*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok 1990b, 57–79. Pierwodruk: *Studia Semiotyczne VII*, 1976, 227–248.
- _____, *Podstawy denotowania*, w: idem, *Myśl i znak*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok 1990c, 38–56. Pierwodruk: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* 1969.
- _____, *Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne*. W: idem, *Myśl i znak*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok 1990d, 10–37. Pierwodruk: *Studia Logica*, XIV, 1963.
- M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, w: idem, *Dzieła*, II. Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1995.
- M. Maruszewski, M. T. Nowakowska, *Próba eksperymentalnego badania „przezroczystości słowa dla znaczenia”*, *Studia Psychologiczne*, X, 1970, 60–79.
- K. Michalski, *Logika i czas. Próba analizy Husserlowskiej teorii sensu*, PIW, Warszawa 1988.
- E. Osiejuk, *Analiza dyskursu w badaniach neurolingwistycznych*, *Studia Psychologiczne*, XXVII (1), 1989, 33–66.
- S. Ossowski, *Analiza pojęcia znaku*, *Przegląd Filozoficzny*, z. 1–2, 1926.
- W. V. O. Quine, *Mathematical Logic*, wyd. II, Harvard University Press, Cambridge Mass 1951; przekład polski z wyd. II: *Logika Matematyczna*, przeł. L. Koj, PWN, Warszawa 1974.
- J. Pańniczek, *Dwie teorie intencjonalności. Przyczynek do właściwego zrozumienia koncepcji intencjonalności Husserla*, *Studia Filozoficzne*, 1, 1987.
- A. Schaff, *Wstęp do semantyki*, PWN, Warszawa 1960.
- E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, przeł. D. Gierulanka i J. F. Gierula, Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1988.
- A. B. Stępień, A. B., *Rodzaje bezpośredniego poznania*, *Roczniki Filozoficzne KUL*, XIX (1), 1971, 95–127.
- _____, *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki*, *Zeszyty Naukowe KUL*, (68 (4), 1974, 29–37.
- _____, *Wstęp do filozofii*, wyd. 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995.
- S. Szober, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1924.
- A. Tarski, *O ugruntowaniu naukowej semantyki*, w: idem, *Pisma logiczno-filozoficzne*, tom I, PWN, Warszawa 1995a, 173–188. Pierwodruk: *Przegląd Filozoficzny*, XXXIV, 1936, 50–57.
- _____, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, w: idem, *Pisma logiczno-filozoficzne*, tom I, PWN, Warszawa 1995b, 13–172. Pierwodruk: *Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział III Nauk Matematyczno-Fizycznych*, nr 34, Warszawa 1933, s. VII + 116.
- Twardowski, K. (1965), *O treści i przedmiocie przedstawień*. [w:] idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa.

K. Twardowski, *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. Eine psychologische Untersuchung*, Hölder, Wien 1894.

J. Woleński, *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, PWN, Warszawa 2005.

**THE PRINCIPLE OF TRANSPARENCY OF THE SIGN.
LEON KOJ'S POINT OF VIEW**

ABSTRACT

The article consists of two parts. In the first one (introductory) I recall—following Edmund Husserl, Stanisław Ossowski and Adam Schaff—the main formulations of the “principle of transparency of the sign.” In these formulations it is usually said about (1) the transparency of the sign regarding objects denoted by the sign (denoted, designated and/or named), or (2) the transparency of the sign regarding its meaning (respectively, events, states of affairs and facts designated by the sign). However, as Husserl pointed out, one can also speak about (3) the transparency of the sign in relations to the activities and mental states of the sign’s users (senders and recipients). After all, only due to the transparency of the sign understood in this way, it is possible for people to communicate with each other, thus the sign can also has an expressive and communicative function. In turn, the second part of the article (essential) contains a reconstruction of the Leon Koj’s approach; Koj gave a consistently formalized form to the theory of sign based on the principle of transparency—the form of an axiomatized logical system (using Quine’s formalism from his *Mathematical Logic*). One of Koj’s main goals was also to indicate the close relationship between semantics and pragmatics, and even the primacy of pragmatics over semantics. Formal-logical tools have also shown that the theory of sign based on the principle of transparency neither contravene The Law of Non-Contradiction (at least in its psychological formulation), nor contain or imply semantic antinomies such as antinomy of the liar. Because it is a theory easily negotiable with Alfred Tarski’s theory of language levels.

Keywords: logic, axiomatized logical system, semiotic, semantic, pragmatic, sign, meaning, denoted, designated, intentionality, the transparency of the sign, the principle of transparency, expressive function of the sign, communicative function of the sign, semantic antinomies.

O AUTORZE – prof. UWM, kierownik Zakładu Epistemologii, Logiki i Metodologii Nauk, Instytut Filozofii, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Kurta Obizta 1, 10-725 Olsztyn.

E-mail: jozdeb@poczta.onet.pl